

- * Wzmaga się dążność narodów świata do pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych
- * Zwolnienie Jacques Duclos wielkim zwycięstwem narodu francuskiego
- * Aby książka przyszła do czytelnika
- * „NOWY ŚWIAT” (dodatek tygodniowy)
- * „NASZ GŁOSIK” (kolumna dziecięca)
- * Humor i satyra

CTOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B Poznań, niedziela/poniedziałek 6/7 lipca 1952 r. Nr. 161 [2594]

Rośnie Czyn Złotowy

Imponujące zobowiązania młodzieży zwiększają produkcję i oszczędność

Tkacze i tkaczki zakładów im. J. Stalina i im. Armii Ludowej obsłużą krosna swoje i delegatów w czasie trwania Złotu

ŁÓDŹ (PAP)

Młodzież pracująca w tkalni ZPB im. J. Stalina dokonała wyboru delegatów na Złot Młodych Przędowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Uczestniczy zebrała przedyskutowała każdą kandydaturę. Wybrany został młody majster tkacki, Marian Sądziński, który wyróżnia się aktywną postawą społeczną i troską o stały wzrost ilości i jakości produkcji. W toku współzawodnictwa złotowego zespół krosien majstra Sądzińskiego podniósł wykonanie bazy produkcyjnej o 6,1%.

Delegatem na Złot wybrano również jednogłośnie młodą tkaczkę Sabinę Watysiak, która przeszła ostatnio na obsługę 8 krosien. Na Złot pojedzie także przodująca trójka tkacka: Danuta Piskorek, Stefania Nowak i Marta Pabich.

Serdeczną owacją przyjęte zostało oświadczenie Danuty Piskorek, wybranej delegatką na Złot, która w imieniu swojej „trójki” podjęła nowe zobowiązanie takiego wzmożenia wydajności pracy, ażeby dni pobytu na Zlocie nie odbiły się ujemnie na wykonaniu planu produkcyjnego przez zakłady.

Za przykładem „trójki” tkackiej Danuty Piskorek podobne zobowiązania podjęli w czasie zebrań inni tkacze i tkaczki.

W czasie zebrań tkaczka Krystyna Reiff zobowiązała się pracować w dniach Złotu na krosnach delegata Stanisławy Witkowskiej, która pojedzie do Warszawy. Obsługę dodatkowych ilości krosien w czasie trwania Złotu obejmą ponadto Irena Dąbrowska, Maria Kulesza i Józef Młynarczyk.

Inicjatywę młodych robotników tkalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi, którzy postanowili wzmoczyć wydajność pracy dla uczczenia Złotu oraz obsługiwać krosna delegatów w czasie trwania Złotu, podjęli tkaczki i tkaczki Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej. Wezwali oni wszystkich

młodych tkaczy i tkaczki w kraju do przejmowania obsługi krosien delegatów, wyjeżdżających na Złot Młodych Przędowników.

Proporce przechodnie ZG ZMP

Zarząd Główny ZMP ufundował 150 proporców przechodnich dla najlepszych zakładów produkcyjnych, mających największe osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej.

Sto proporców otrzymają najlepsze młodzieżowe zespoły z zakładów pracy, a pięćdziesiąt najlepsze młodzieżowe zespoły z PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych i młodzież z gromad.

Proporce te zostaną wręczone zwycięskim zespołom młodzieżowym podczas uroczystości złotowych, jakie odbędą się w miastach powiatowych i wojewódzkich 22 lipca.

Obecnie wśród całej młodzieży trwa szlachetna walka, by zasłużyć sobie na zaszczytny tytuł najlepszej młodzieżowej załogi i zdobyć proporzec ZG ZMP.

Do współzawodnictwa włączają się starsi

W Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego zobowiązania złotowe zostały

już całkowicie wykonane na dwa dni przed terminem. Młode robotnice, które stanowią większość załogi zakładu, potrafiły swoim zapałem porwać również starszych pracowników.

O zapale, z jakim młodzież czyni złotowy robotników Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia.

Pierwsza podjęła i wykonała zobowiązania przedzłotowa brygada Łukaszeńskiej. Wykonanie zobowiązań przez tę tylko jedną brygadę przysporzyło gospodarce narodowej dodatkową ilość aparatury elektrycznych wartości przeszło 27 tys. zł.

Do czynu młodzieżowego przyłączyły się dwie brygady starszych kobiet: Osmańskiej i Foskiej.

Ogółem młodzież i dwie wyżej wspomniane brygady wykonały dotychczas 75 proc. zobowiązań przedzłotowych.

Zmarł znakomity poeta CSR F. Szramek

PRAGA (PAP)

W tych dniach zmarł w Pradze w wieku 75 lat znakomity poeta czesiosłowacki — Franciszek Szramek.

Tysiące ton węgla daje gospodarce i handlowi zagranicznemu każdy procent obniżenia jego zużycia

Streszczenie przemówienia z-cy przew. PKPG min. E. Szyra ogłoszonego na krajowej naradzie oszczędności paliw

WARSZAWA (PAP)

Na wstępie swego przemówienia min. Szyr, nawiązując do referatu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszonego na VII plenum KC PZPR, podkreślił, że zadania wytyczone w tym referacie stanowią jasny i precyzyjny program walki o pokonanie trudności w realizacji planu 6-letniego. Program ten obejmuje również m. in. walkę o właściwe wykorzystanie surowców.

Dla wykonania tego programu — powiedział min. Szyr — musimy zmobilizować niewyczerpane wewnętrzne rezerwy, które wyzwoleć może tylko świadomy swego celu, wyzwolony z kapitalistycznego jarzma lud pracujący Polski.

Jednym z podstawowych odcinków walki o poprawę warunków zaopatrzenia przez myślu — powiedział min. Szyr — jest obniżenie norm zużycia i likwidacja marnotrawstwa na odcinku gospodarki węglowej.

Po scharakteryzowaniu rozrzuconej gospodarki węglem w okresie podwojenym, min. Szyr oświadczył, że obecnie zadanie polega na przełamaniu biernego stosunku wielu resortów i zakładów do spraw oszczędności węgla, na przełamaniu oportunizmu w ocenie możliwości osiągnięć na tym polu.

Stwierdzając, że w dotychczasowej walce o oszczędność

węgla — tysiące przodowników, racjonalizatorów, inżynierów i techników przysporzyło krajowi w jednym tylko roku ubiegłym ponad 1 milion ton zaoszczędzonego węgla — mowa przytoczył jednocześnie wiele przykładów niewłaściwego stosunku do zagadnienia oszczędności węgla.

Podstawowymi formami tego marnotrawstwa są: złe magazynowanie, niestaranny wyładunek i załadunek, brak modernizacji przestarzałych urządzeń, niedostateczne przygotowanie palenisk, niedostateczne wykorzystanie ciepła odpadkowego, niedostateczna izolacja przewodów cieplnych, używanie niewłaściwych asortymentów węgla, niewykorzystywanie innych materiałów palnych zastępujących węgiel.

Należy szerzej niż dotychczas mobilizować opinię społeczną do intensywniej walki o oszczędność węgla, energii cieplnej i elektrycznej, spotęgować inicjatywę, racjona-



CAF — fot. Jerzy Ostrowski

Na budowie osiedla mieszkaniowego „Ochota” rozpoczęła pracę pierwsza w warszawskim zagłębiu budowlanym „piątka” murarska. W skład tej brygady wchodzi 2 młodzieżowych murarzy Antoni Badetek i Tadeusz Kornet oraz trzech podrepczych Władysław Frajkowski, Edward Jagielski i Stanisław Sypuła. Przez zastosowanie systemu „piątkowego” wydajność pracy wzrosła z 165 na 225 proc. normy. Dla uczczenia święta 22 Lipca brygada Antoniego Badetka zobowiązała się wykonać 260 m² muru ponad plan.

Ogromna siła tkwi w solidarności klasy robotniczej

Wywiad Jacques Duclos w „L'Humanité”

Dziennik „L'Humanité” ogłosił wywiad, udzielony przedstawicielowi tego dziennika przez Jacques Duclos po opuszczeniu więzienia.

Na pytanie co sądzi o orzeczeniu izby oskarżeń, Duclos odpowiedział:

— Uważam, że było to wielkie zwycięstwo obrońców pokoju i wolności. Jest to zwycięstwo narodów całego świata, które dały wyraz swej solidarności z narodem Francji. Solidarność i braterskie uczucia wszystkich narodów zagrażały nasze serce, gdy przebywaliśmy w więzieniu. Zwycięstwo to podkreśla olbrzymią potęgę obozu pokoju, na którego czele stoi wielki kraj socjalizmu — kraj Lenina i Stalina. Jest to zwycięstwo francuskiej klasy robotniczej i narodu francuskiego, które przekonały się jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju stanowił spisek, uknuty przez rząd Pinaya.

Jestem szczerze wdzięczny tym socjalistom, demokratom, katolikom i innym Francuzom, którzy protestując przeciwko represjom rządowym dowiedli jak skuteczna jest jedność działania mas w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Należy także zaznaczyć, że orzeczenie izby oskarżeń dowodzi, iż odrazą do niesprawiedliwości, odrazą, która o-

garnęła masy ludowe, wywiera wpływ na coraz szersze koła społeczeństwa. Fakty świadczą, że koła sądowe nie stanowią tu wyjątku. Dowodzi to, że mamy przed sobą olbrzymie możliwości zjednoczenia narodu do walki o ocalenie Francji przed hańbą faszyzmu i potwornościami nowej wojny.

Na pytanie co pozostaje z oskarżenia o udział w rzekomym „spisku”, po orzeczeniu izby oskarżeń, nakazującym umorzenie wszelkich dochodzeń przeciwko niemu — Duclos odpowiedział:

— Orzeczenie izby oskarżeń było policzkiem dla rządu. Rząd będzie niewątpliwie próbował się zemścić. Jasne jest jednak, że ministrowi spraw wewnętrznych Brune i ministrowi sprawiedliwości Martinaud-Deplat udowodniono nadużycie władzy, nie mówiąc już o komendancie policji paryskiej Baylot i sądowniczych Jacquinet i Aydalet. Sędziowie francuscy zasiadający w izbie oskarżeń sądu apelacyjnego stwierdzili, że zostałem bezprawnie aresztowany, co dowodzi, że ci, którzy kazali mnie aresztować i osadzić mnie w więzieniu, popełnili przestępstwo.

Obecnie — oświadczył Duclos — gdy zniweczyliśmy jeden po drugim trzy pierwsze „dowody” oskarżenia w sprawie rzekomego spisku, powinniśmy tak samo zniweczyć oskarżenia, wysunięte na podstawie rewizji, przeprowadzonych w Tulonie fałszywych dokumentów, jakie ministerstwo spraw wewnętrznych i władze policyjne niewątpliwie fabrykują.

Ponownie stwierdzam z całą stanowczością, że ci, którzy zarzucają nam rzekome „spiski” — bezczelnie kłamliwi. Tyleż jest prawdy we wszystkich dokumentach, jakie ci panowie zgromadzili, ile w tym, że zostałem rzekomo „schwytanym na gorącym uczynku”.

Rzucamy tym panom wyzwanie: niech w tym o czynim lub piszemy spróbują znaleźć cośkolwiek co może uzasadnić ich fałszywe oskarżenia.

Odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo. Teraz mogą i powinny nastąpić nowe wielkie zwycięstwa.

Na pytanie, jak się czuł André Stil, gdy Duclos opuścił więzienie, sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej odpowiedział:

— Gdy we wtorek oznajmiono mi, że jestem zwolniony ścisnęło mi się serce na myśl, że Stil musi pozostać nadal w więzieniu.

Pomyślałem o jego dziełach, które w czasie odwiedziny wnosły nutę radości do naszego więziennego życia...

Odchodząc uściśkałem serdecznie Stila i obiecałem mu, że uczynimy wszystko, aby wydobyc go z więzienia, podobnie jak innych uwiecznionych patriotów oraz że obalimy fałszywe oskarżenia o udział w „spisku”. Prawda, towarzysze, że dostrzegamy też obietnicy i wydobędziemy także z więzienia Henri Martina?

Statki do żeglugi na płytkich wodach produkuje się seryjnie w ZSRR

MOSKWA (PAP)

W ZSRR przystąpiono do seryjnej produkcji statków nowego typu, przystosowanych do żeglugi na płytkich rzekach. Statek zanuża się zaledwie 35 cm. Rozwija on szybkość 20 km na godzinę. Statki tego typu mogą również żeglować na głębszych wodach.

Ewakuacja chińskich jeńców z wyspy Kożedo

NOWY JORK (PAP)

Amerykańskie agencje informacyjne donoszą, że dowództwo „sił zbrojnych ONZ” rozpoczęło ewakuację 5.600 chińskich jeńców wojennych z wyspy Kożedo, na wyspę Czezsado.

Oficjalne komunikaty stwierdzają, że jeńcy ci są pierwszą partią z ogólnej liczby 35.000 jeńców wojennych, przebywających obecnie na Kożedo, którzy zostaną przeniesieni do nowych obozów w ciągu 10 dni.

Z doniesień wynika, że na wyspie Kożedo nie pozostał żaden jeńiec chiński.

Amerykański wniosek o legalnym szpiegostwie

NOWY JORK (PAP)

Rada Bezpieczeństwa wznowiła debatę nad wnioskiem amerykańskim, proponującym, aby komisja tzw. Międzynarodowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża udała się do Korei północnej i do Chin i „zbadala” sprawę stosowania tam przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Ten wniosek jest wyrazem zwykłej taktyki Amerykanów, którzy chcieliby wysłać do różnych krajów „komisje badawcze” dla zbierania informacji szpiegowskich.

Dziesięciu członków Rady Bezpieczeństwa głosowało za wnioskiem amerykańskim, delegat Związku Radzieckiego głosował przeciwko wnioskowi tak, że zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych wniosek amerykański został odrzucony.

Wojna koreańska na filmie

BERLIN (PAP)

W dniu 3 lipca wieczorem, po zakończeniu kolejnego posiedzenia, wyświetlony został na sali obrad Światowej Rady Pokoju dokumentalny film koreański, przedstawiający zbrodniczą wojnę bakteriologiczną, rozpętaną przez Amerykanów w Korei.

Film, ilustrujący bohaterstwo narodu koreańskiego oraz barbarzyńskie zbrodnie Amerykanów, wywołał głębokie wrażenie w Berlinie.

Komunikat MHW w sprawie zaopatrzenia ludzi pracy w ziemniaki na okres jesienno-zimowy

W trosce o sprawne zaopatrzenie ludzi pracy w ziemniaki przewodniczący PKPG wydał w dniu 30 czerwca br. zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1952/53 r.

Wszystkie zakłady pracy i zakłady żywienia zbiorowego, które chcą korzystać z zaopatrzenia zorganizowanego powinny zgłosić zapotrzebowanie na ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1952/53 r. do dnia 20 lipca br. w najbliższej spółdzielni spożywców.

Po terminie 20 lipca br. zamówienia nie będą przyjmowane.

Wzmaga się dążność narodów świata do pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych

Przemówienie profesora Joliot-Curie na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP)

Jak już podawaliśmy, w pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie.

— Zebraliśmy się w Berlinie — powiedział prof. Joliot-Curie — nie tylko w tym celu, aby przypomnieć berlińskie posiedzenie naszej Rady na którym uchwaliliśmy Apel o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Zebraliśmy się w Berlinie przede wszystkim dlatego, że pragniemy w tym mieście — którego doniosłe znaczenie podkreślają nie-dawne uchwały dyplomatyczne i militarne, oraz ciągłe wizyty wysokich osobistości zachodnich — omówić skomplikowane problemy dnia dzisiejszego.

Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień.

Na naszej nadzwyczajnej sesji — oświadczył mówca — nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał. Tylko pod tym warunkiem decyzje Światowej Rady Pokoju będą mogły być uważane za prawdziwe rozwiązanie problemu. Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni Kongres Pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas.

Omawiając najważniejsze problemy międzynarodowe — prof. Joliot-Curie oświadczył: Podpisanie traktatu z Japonią oraz „układu ogólnego” z Niemcami zachodnimi stanowi niebezpieczny krok na drodze przygotowania wojennych. Zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią — bez udziału ZSRR i Chin — posiada charakter wyraźnie agresywny, skierowany przeciwko obu tym krajom.

Joliot-Curie stwierdza, że Stany Zjednoczone prowadzą w Japonii politykę neokolonializmu, polegającą na budowie baz wojskowych — na ingerencję we wszystkie sprawy wewnętrzne, na uzurpowaniu wszelkiego rodzaju

przywilejów politycznych i gospodarczych.

Czyż większość narodów tak zwanego „wolnego świata” — pyta Joliot-Curie — nie padła już ofiarą tego amerykańskiego neokolonializmu?

W tym stanie rzeczy — stwierdził prof. Joliot-Curie — światowy ruch pokoju uważa za swój obowiązek popierać narody, walczące o swoją niezależność. Światowy ruch pokoju żąda, by ONZ realizowała ducha i literę swej Karty.

Następnie Joliot-Curie omówił sytuację w Europie. Stwierdził on, że pod pozorem gospodarczej unifikacji i koordynacji oraz pod pretekstem tworzenia obronnych sił zbrojnych — przystąpiono do wskrzeszenia militarystyki i imperializmu niemieckiego w celu władczenia go do bloku, który postawił sobie za cel przygotowanie nowej krucjaty wojennej.

We wszystkich zainteresowanych krajach wzmaga się walka, zmierzająca do przeciwstawienia się temu kursowi wojennemu. Chciałbym tu wyrazić uznanie dla wysiłków podjętych w tej dziedzinie przez znaczną część narodu niemieckiego. Wielkie mocarstwa mogą dojść — do porozumienia w sprawie Niemiec, jeżeli przyznają

Niemcom — jak głosi rezolucja uchwalona w Odense, następujące prawa: prawo do jednolitości narodowej, prawo do wolnego wyboru rządu, prawo do traktatu pokojowego, prawo do suwerenności i bezpieczeństwa.

Prof. Joliot-Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej. Wojna w Korei trwa już przeszło 2 lata. Światowy ruch pokoju ze wszelkich sił walczy o przerwanie działań wojennych w Korei, by nieszczęśliwy naród koreański mógł się dźwignąć z ruin oraz by unieśliwili rozstrzygnięcie wojny koreańskiej na inne kraje i na cały świat.

Od roku toczą się rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Przebieg tych rokowań świadczy o braku dobrej woli ze strony tych, którzy uporczywie przeciwstawiają się życzeniom przytaczającym większość ludzi na świecie.

Omawiając sprawy związane z dramatem koreańskim, prof. Joliot-Curie poruszył ponury rozdział w historii ludzkości: zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskie siły zbrojne.

Wiadomość o zastosowaniu broni bakteriologicznej wywołała falę oburzenia na całym świecie. Musimy — oświadczył profesor Joliot-Curie — podwoić nasze wysiłki, aby doprowadzić do przerwania wojny bakteriologicznej i do ukarania winnych.

Mówca porusza następnie

zagadnienie podziału surowców i stwierdza, że Amerykanie zagarniają większą część takich surowców jak nafta, kauczuk, cyna, ruda manganowa, pozostawiając swych sojuszników niemal że bez surowców. Stany Zjednoczone, które prawie całkowicie nie posiadają uranu, gromadzą i eksploatują prawie całą produkcję uranu swych sojuszników. Czy w tym gromadzeniu surowców — pyta prof. Joliot-Curie — nie leży jeden z głębokich motywów polityki przygotowań wojennych?

W dalszej części swego przemówienia prof. Joliot-Curie przedstawił najważniejsze zadania w obliczu których stoi światowy ruch pokoju. Nie ulega wątpliwości — powiedział on — że nasze wysiłki zmierzające do zażegnania wojny, przyniosły już wielkie sukcesy. Jednakże w warunkach wzmagającego się niebezpieczeństwa jest rzeczą konieczną, abyśmy spotęgowali naszą walkę i przedstawili nasze cele światowej opinii publicznej w sposób jeszcze bardziej prosty, w sposób dla każdego zrozumiały.

Ci, którzy dążą do wojny, zdają sobie sprawę, że znaczna część opinii publicznej jest przeciwko nim, że nie mogą kontynuować bezkarnie swoje dotychczasowej polityki.

Coraz bardziej rosną szeregi uczciwych ludzi, którzy uświadamiają sobie treść oszczerzających wystąpień kierowników polityki wojennej oraz rozbieżność między ich słowami i czynami, którzy zdają sobie coraz lepiej sprawę z zagrażającego im niebezpieczeństwa.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział: „Światowy ruch pokoju od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokoju sytuacja byłaby o wiele poważniejsza. Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyświadczeń w obliczu wojny? Musimy jeszcze bardziej wzmocnić naszą walkę.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W wysiłku między wojną i pokojem zdołamy na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwyciężoną siłę. Pokój zwycięży!

Zwolnienie Jacques Duclos wielkim zwycięstwem narodu francuskiego

Komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP)

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło 3 lipca komunikat, w którym wita z radością zwolnienie sekretarza partii Jacques Duclos, bezprawnie aresztowanego i uwięzionego przez władze, przy pogwałceniu postanowień konstytucji francuskiej.

Biuro Polityczne podkreśla w komunikacie, że słuszne orzeczenie „izby oskarżeń” w sprawie zwolnienia Jacques Duclos stanowi wielkie zwycięstwo odniesione przez naród francuski przy czynnej

solidarności wszystkich narodów świata, walczących o pokój.

Stało się rzeczą oczywistą — stwierdza komunikat — że „spisek”, zmontowany przez panów Martinand-Deplat i Brune'a na polecenie wchysty Pinay'a jest tylko nikczemną prowokacją polityczną, inspirowaną przez okupantów amerykańskich.

Biuro Polityczne rzuca panom Martinand-Deplat i Brune'owi wyzwanie: niech w działalności i publikacjach partii komunistycznej spróbują znaleźć cokolwiek, co mogłoby być podstawą fałszywych oskarżeń.

Po zwolnieniu Jacques Duclos Biuro Polityczne wzywa wszystkie organizacje partyjne, aby zgodnie z decyzjami Komitetu Centralnego, uczyniły wszystko w celu zjednoczenia wszystkich milujących wolność i pokój Francuzów dla rychłego zwolnienia André Stilla i innych patriotów uwięzionych za ich akcję na rzecz pokoju, wolności i niezawisłości Francji.

Ratyfikacja „układu ogólnego” przez senat USA

NOWY JORK (PAP)

Dnia 1 bm. senat USA ratyfikował w przyspieszonym tempie większością 77 głosów przeciwko 5, separatystyczny wojenny układ z reżymem bonnskim. Decyzję tę senat powziął po krótkiej dyskusji, tak, że nie miał — jak podkreślił w swym przemówieniu senator Dirksen — możliwości zapoznać się z treścią układu.

Pospiech ten tłumaczy się tym, że departament stanu dąży do ratyfikacji „układu ogólnego” przez Kongres USA przed rozpoczęciem ferii letnich Kongresu. Ma to ułatwić Stanom Zjednoczonym wywarć nacisk na parlamenty Francji, Anglii i Niemiec zachodnich w kierunku jak najszybszej ratyfikacji tego układu.

Literatura i sztuka walczącej Korei

PHENIAN (PAP)

Przed rokiem, 10 czerwca 1951 r. premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir-sen nakreślił drogi dalszego rozwoju koreańskiej literatury i sztuki.

W ciągu roku walcząca literatura i sztuka koreańska osiągnęły olbrzymie sukcesy. Koreańscy pisarze, poeci, malarze, aktorzy i filmowcy wnieśli wielki wkład do ogólnonarodowej walki przeciwko agresorom amerykańskim i ich satelitom. W ciągu ubiegłego roku stworzono 83 dzieła literatury, 1403 obrazy, 388 utworów muzycznych. Teatry koreańskie wystawiły 6 sztuk i 63 balety. Filmowcy koreańscy nakręcili przeszło 30 filmów.

KRONIKA KULTURALNA WIELKOPOLSKI

W gromadzie Perzów w powiecie kępickim duży sukces osiągnął punkt biblioteczny. W ramach współzawodnictwa międzybibliotecznego uzyskał 126 nowych czytelników, a ogólna ilość czytelników stanowi 30 proc. mieszkańców gromady. Organizują się również wieczory dyskusyjne, zwłaszcza nad książkami fachowymi.

Kurs języka rosyjskiego dla pracowników CAGD „Arged” w Kaliszu zakończył swój pierwszy etap. Prawie wszyscy absolwenci kursu postanowili nie przerywać nauki i ukończyć również kurs II stopnia. Z dobrym wynikiem zakończył się również kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli w Ostrowie Wlkp., prowadzony pod kierownictwem nauczyciela Szkoły Podstawowej nr 7.

Kaliszkie zespoły młodzieżowe walczyły ostatnio o pierwszeństwo w eliminacjach przedmiotowych. Do udziału w przeglądzie zespołów w skali wojewódzkiej wytypowano Młodzieżowy Dom Kultury, kaliska „Bielarnię” i „dziewiarzy”.

Zespół Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w Turku nawiązuje coraz wyższą łączność ze wsia. Ostatnio razem z zespołem szkolnym odwiedził gromadę Chocim. Szereg tańców ludowych w regionalnych strojach, wykonanych z brawurą przez zespół, cieszył się największym powodzeniem wśród chłopów, którzy serdecznie zapraszali do częstych wizyt.

Świętlica w Odolanowie-Górce jest prawdziwym ośrodkiem życia kulturalnego gromady. Czyste wieczorne artystyczne, odwiedzin kina obywatelskiego, aktualne gazetki, oto co zachęca chłopów do przebywania w niej. (wjc)

35 milionów podręczników czeka na nowy rok szkolny

WARSZAWA (PAP)

Mimo, że niedawno dopiero zakończył się rok szkolny 1951/52, już rozpoczęły się przygotowania do nowego roku szkolnego. Szczególnie ważnym zagadnieniem jest przygotowanie odpowiedniej ilości podręczników, które będą rozprowadzane w całym kraju przez „Dom Książki”.

W nowym roku szkolnym młodzież będzie mogła zakupić około 35 milionów różnego rodzaju podręczników szkolnych.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych do 15 lipca br. przekażą do „Domu Książki” ponad 10 milionów egzemplarzy nowowydrukowanych podręczników.

W tym roku młodzież szkół podstawowych otrzyma

szereg nowych podręczników. M. in. wydana zostanie w tym roku „Nauka o Konstytucji”, która wyjdzie w nakładzie ponad 600 tys. egzemplarzy.

Młodzież otrzyma również nowo opracowaną „Geografię gospodarczą Polski” oraz „Historię Polski w okresie kapitalizmu”.

Grupa polskich naukowców, rysowników i drukarzy opracowująca pomoce graficzne ma w tej dziedzinie duże osiągnięcia. Nasze tablice, np. cykl o budowie komórek, znane są za granicą i uważane za jedne z najlepszych w Europie.

W roku bieżącym nowością będzie oddanie do użytku szkół cyklu tablic ilustrujących metody hodowli miodulinowskiej.



— Ależ wcale nie, panie... — zaczął Walczak. Krygier mu przerwał, usiłując możliwie wyczerpująco przedstawić tę główną wersję, o pobycie w gościnie pod Rawicem i o bandytach. Białorzęsy skrzywił się i sierżant syknął: stul pyski!

— Papiery!

Walczak z rozpaczą spojrzał na Krygiera i jeszcze spróbował:

— Panie kapitanie... — A to co znów? — wściekle warknął białorzęsy. — Z jakiego oddziału?

— Z drugiego — z głupia frant wygarnął Sosnowski.

— Ach tak? Sami się przyznajecie?

— Ależ nie! — Walczak zrobił pół kroku naprzód. — Z oddziału więziennego...

— To już was raz złapano? Uciekliście? U, niemieckie nasienie!

— Ależ, panie kapitanie, nie jesteśmy Niemcami...

Białorzęsy popatrzył na swoich towarzyszy, pokiwał głową:

— Co za skurwysyny! Sami się przyznają, że nie będąc Niemcami, poszli na służbę do Hitlera!

— Ależ nie podobnego! — krzyknął wściekły Walczak i znów sierżant przerwał mu sykami: — stul pyski!

— Poruczniku — skinął białorzęsy do długonosego — weź pan ich i załatw.

Tamten zeszedł na drogę, sierżant szturchnął Walczaka i resztę, kilku żołnierzy zagarnęło ich wewnątrz, poszli.

Walczak przez chwilę jeszcze był wściekły za to posadzenie, że niemal z mściwą radością kroczył na czele swojej czwórki. Krygier widać podzielał ten nastrój, bo szedł i wygadywał: co za porządek, bez sądu, skandal! Sosnowski był trochę zaniepokojony, trochę, jak zwykle dostojny. Pewnie jeszcze w pełni nie rozumiał sytuacji.

— Tam, w krzaki! — odezwał się wreszcie porucznik.

Do krzaków było ze sto metrów. Walczak ochłonął, przy-

pomniał sobie białorzęsy przysłowie: na złość babie niech uszy marzną i jeszcze raz rozpoczął:

— Panie poruczniku, niechże pan pozwoli przynajmniej nam wyjaśnić, abyście wiedzieli kogo i za co rozstrzelujecie.

— Nie ma czasu — bez gniewu stwierdził tamten. — Poza tym dostaję rozkaz.

— Dwie minuty...

— Za dużo. Zresztą, gadaj pan.

Walczak opowiedział pokrótce całą historię. Porucznik bez przekonania pokiwał głową i Walczak musiał mu przyznać rację, tak mętnie to wszystko wypadło.

— Z więzienia... — machinalne powtórzył.

— Macie jakieś papiery?

— Skądże, panie poruczniku, pan rozumie, wybuchła wojna, straż więzienna ucieka, nas rzuca. Skądże papiery...

Doszli do krzaków. Były rzadkie, połamane i wydeptane, z kupami końskiego i ludzkiego łajna. Widocznie chował się tu przed samolotami jakiś oddział. Porucznik skinął ręką. — Stój! — krzyknął sierżant.

— Widzi pan — porucznik podszedł do Walczaka. — Wojna jest wojną. Niemcy robią naloty, ktoś z miasteczka puszcza rakietę w naszym kierunku, Niemcy zrzucają bomby, mamy straty. W miasteczku łapia nieznaną ludzi, bez dokumentów. Ci raz mówią, że ograbili ich wypuszczeni więźniowie, raz mówią, że sami wyszli z więzienia. Co mamy z nimi robić? Śledziwo, sąd? Do cholery z sądem! — wrzasnął nagle. — Ja przez tydzień nie spałem. Galopujemy tyle dni! Dwa razy pluton mi rozpieprzyli! Ja się mam z wami cackać? W dupie mam to wszystko!

Walczak chciał jeszcze wyjaśnić, ale ostatnie słowa tamtego zapadły go także:

— A ja też mam w dupie! — krzyknął. — Strzelajcie, pieś wam mordę liza! Tyrałem się po więzieniach, walczyłem z faszystami, jeszcze kiedyś się z Geryngami do Białowieży!... A teraz mnie, jako hitlerowskiego agenta, Niech was!...

— Splunął wprost pod nogi porucznikowi. Sierżant wyskoczył, zamachnął się ręką, ale długonosego go wstrzymał. Patrzył w oczy Walczakowi, wreszcie uspokojony jego wybuchem:

— Jakiś dowód, rozumiesz pan? Jakiś papier, żeście z więzienia, jakaś pieczęć. Sam pan rozumie...

— Całuj mnie w dupę, nie mam papierka!

Porucznik zagryzł dolną wargę, widocznie cierpiał.

— A sama pieczęć wystarczy! — nagle ozwał się Kalwe.

— Wystarczy, wystarczy! — prawie wyciągnął rękę porucznik, potem zreфлекował się: co za nonsens, pieczęć bez papierka, machnął ręką sierżantowi, zły, odwrócił się. Sierżant wrzasnął:

— Stawaj, stawaj, tam, pod krzaczkiem, a szybko!

Walczak obejrzał nieprzyjawnym okiem swój przedśmiertny pejzaż. Zmierzch nadchodził, miasteczko, wieża kościelna w bladym horyzoncie, krzaki szarolistnej olszyny, jeszcze krzyki z szosy. No cóż, śmierci się nie wybiera, trudno. Sosnowski i Krygier, popychani przez żołnierzy, oglądali się na niego, jeszcze nie wierząc, że już właściwie po wszystkim. Dziwniejszy był Kalwe: spuścił spodnie, stał zgłębiony w bielejących gatach, próbując znaleźć coś u siebie na siedzeniu. Sierżant przy nim zbierał, nawet go nie przynaglał, gapił się z półotwartymi ustami.

— Panie poruczniku — zawołał Kalwe — proszę!

Porucznik niechętnie się odwrócił, zrobił krok, stanął.

— Proszę! — powtórzył Kalwe, wypinając ku niemu tylną część ciała i wskazując na nią palcem.

Sierżant aż się zachłusnął wściekłością, chwycił Kalwego za ramię, trącił w kierunku tamtych:

— Paszół, paszół — krzyknął. — Ja ci pokażę obrażać pana porucznika!

— Niech pan patrzy — powtórzył Kalwe. — Pieczęć.

Sierżant go puścił, porucznik podszedł bliżej, nachylił wpatrywali się w prawe biodro Kalwego, czarny krzyż, zamazany zmierzchem niechętnie ulegał ich oczom. „W Rawiczu” — odezwał porucznik. Potem „karne”.

Porucznik wyprostował się, ręką skinął Kalwemu i ten wreszcie zaczął się zapinać. Chwilę milczeli.

— Komunisci? — retorycznie zapytał porucznik. Nie czekając odpowiedzi odwrócił się, z pochyloną głową stał przez minutę, jakby przypominał sobie wszystko, co wie o komunizmie.

Ktoś biegł od szosy, żołnierz. Stanał, zdyszany:

— Pan major kazał, żeby przedzej Tabory ruszyły.

— Ano weźcie ich z powrotem — rzucił sierżantowi porucznik — Szybko!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Brak opieki przyczyną niedociągnięć

Wydawało się, że od chwili utworzenia w Kórniku Gminnego Ośrodka Maszynowego zmieniają się warunki pracy mechaników i traktorzystów. Nowy opiekun, jakim jest POM w Śremie nie dba jednak należycie o umożliwienie ośrodkowi właściwej działalności. Dziedzina w dalszym ciągu nie oczyszcza ze złomu i pokrzyw. Warsztat mieści się w ciemnej — bo pozbawionej okien budzie, do której światło wpada wyłącznie przez drzwi. Praca w

porze zimowej jest niemożliwa w takich warunkach, gdyż trzeba zrezygnować albo z ciepła, albo ze światła. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Śremie winien zająć się w końcu tymi niedociągnięciami i dopomóc przy ich usunięciu.



Jerzy Zimowski i Walenty Kominek — przodujący pracownicy Gminnego Ośrodka Maszynowego w Kórniku przeprowadzają ostatnie naprawy maszyn.

Pomimo trudności załoga GOM w Kórniku wyróżnia się ofiarną pracą. Np. Jerzy Zimowski, syn robotnika młynarskiego i jego pomocnik Walenty Kominek przyspieszyli o 7 dni termin naprawy maszyn. Podobną sumiennością wyróżniają się pozostali pracownicy ośrodka, którzy mają ambicję, by wydajną pracą w czasie zniw i omłotów zasłużyć na uznanie mieszkańców okolicznych wsi.

(St. N.)

Chłopi pow. ostrowskiego zwiedzili spółdzielnie produkcyjne

Chłopi z powiatu ostrowskiego zwiedzili ostatnio przodujące spółdzielnie produkcyjne w Kucynie i Gębicach (pow. Gostyń). Spółdzielcy z dumą opowiadali przybyłym o swoich osiągnięciach. Przez zastosowanie doświadczeń radzieckich i przez wprowadzenie nowych metod uprawy przy użyciu maszyn,

Aby książka przyszła do czytelnika

Ostatnio odbył się w Poznaniu II Wojewódzki Zjazd Kolporterów Książek. Delegacji z zakładów pracy, instytucji, szkół, miast i miasteczek woj. poznańskiego podzielił się swymi doświadczeniami i zdobytymi w toku rocznej pracy nowymi formami upowszechnienia książki.

Lenin uczył: „LITERATURA BĘDZIE SŁUŻYŁA MILIONOM, DZIESIĄTKOM MILIONÓW LUDZI PRACY, KTÓRZY SĄ KWIATEM KRAJU, JEGO SIŁĄ, JEGO PRZYSZŁOŚCIĄ”. Żeby zrealizować tę wielką myśl nie można było ograniczyć się tylko do upowszechnienia książki przez księgarnie. Trzeba było wyjść czytelnikowi na spotkanie. Tę pracę wyjechała do zakładu pracy z książką Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki” w Poznaniu rozpoczęła w końcu roku 1950.

Pierwsza próba z nieliczną garstką kolporterów potwierdziła, że dalsze wysiłki w tym kierunku są słuszne i konieczne. W marcu 1951 r. zaczęła rozwijać się sieć kolportażu w zakładach im. J. Stalina, Stomilu, w Antoninku, w Hucie Szkła i Fabryce Przyczep Samochodowych. Rosła ilość kolporterów w powiatach W i Zjeździe we wrześniu 1951 r. uczestniczyli już przedstawiciele 484 kolporterów ze wszystkich powiatów województwa. Obecnie w naszym województwie pracuje 650 kolporterów. Mogą się oni poszczycić nie lada wynikiem — 200 tys. rozproszonych książek.

W samym Ostrowie w I półroczu 1951 r. — 19 działających tam kolporterów rozproszono książek na sumę 2.567 zł, zaś w roku bieżącym wartość sprzedanych książek wzrosła do 10.120 zł, przy czym liczba kolporterów podniosła się do 66 osób.

„Dom Książki”, dążąc do dalszego rozwoju kolportażu zorganizował 40 specjalnych punktów sprzedaży, obsługujących kolporterów. W trosce o objęcie stałą dostawą książek wszystkich zakładów pracy powołano do życia aparat instruktorski, pomagający kolporterowi w dobie-

niu interesujących danych czytelników tytułów, nawiązujący kontakty z organizacjami społecznymi i politycznymi.

Obok dawnych, dobrych kolporterów, jak ob. Kędzio-

Z Wielkopolski

Dla kaliskich pracowników chorujących na żołądek, nerki i wątrobę, uruchomiono specjalny bar jarsko-dietetyczny przy ul. Żymierskiego 30. (t)

Młodzież szkolna powiatu Chodzież przygotowuje się na wyjazd do brygad SP.

Technikum Leśne w Margoninie zgłosiło 30 ochotników, którzy wyjadą do brygad w dniu 9. bm.

Młodzież hufców SP w powiecie Chodzież realizuje swoje zobowiązania i wykonuje roczny plan prac społecznych.

Na pierwsze miejsce wysuwają się gminy Margonin i Ujście. Młodzież gminy Szamocin pragnie również w bieżącym miesiącu wykonać 30% rocznego planu prac społecznych.

Do odnowionego domu wypoczynkowego w Chardcach (pow. Międzybóże) przybędzie w tym roku 200 dzieci pracowników PSS z Poznania. (jkl)

Z okazji zakończenia roku szkolnego, uczniom Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Międzybóżu wręczono 12 książeczek oszczędnościowych PKO, uczniom Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Śierakowie — 10 i w Kwilczu — 17 książeczek.

ra z Zakładów im. J. Stalina, ob. Ryfa z PKP — Ostrowo, wyrosli obecnie nowi: Józefa Kubiak, robotnica Fabryki Porcelany w Chodzieży, Franciszek Kędziński z Wielkopolskich Zakładów Wyrobów Papierniczych i wielu, wielu innych. Sieć kolportażu ogarnęła zakłady pracy i szkoły. Nauczyciele i uczniowie rozprowadzali podręczniki szkolne, literaturę fachową, społeczno-polityczną. Ob. Kamińska ze Szkoły Podstawowej w Czarnkowie rozprowadza miesięcznie przeciętnie 400 egzemplarzy książek, ob. Stanisław Dubrowski — wykładawca Szkoły Metalowo Elektrycznej w Pile przeciętnie 600 książek. Te liczby mówią same za siebie.

Poważną pomocą w upowszechnieniu książki są dyskusje o książce, wystawy, gałki itp. Do kolporterów korzystających z tych form propagandy należy m. in. Antoni Zimmer — pracownik świetlicy TPP-R w Poznaniu. W ciągu dwóch miesięcy rozprowadził on 4181 książek.

Na wyniki osiągane przez kolporterów ma duży wpływ współzawodnictwo międzypowiatowe i międzyszkolne. Najwięcej inicjatyw w tym kierunku przejawiają kolporterzy ostrowscy, którzy z okazji urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązali się rozprowadzić dodatkowo 4780 egz. książek i zobowiązanie to w 100 proc. wykonali.

Poważne sukcesy w upowszechnieniu książki osiągnęła również młodzież ZMP w ramach przygotowań do Złotu. Zarząd Wojewódzki ZMP rzucił hasło „10 tys. młodzieży upowszechnia książki”. Najaktywniejsi z młodzieżowych kolporterów pojadą na Złot.

Na zakończenie zjazdu dyrektor Ekspozytury „Domu Książki” na woj. poznańskie — A. Murawa wręczył najbardziej aktywnym kolporterom cenne nagrody książkowe.

Oto nazwiska wyróżnionych: Fr. Kędziński i Z. Schyler z Poznania, Eug. Kemnitz ze Śremu, F. Oczarota z Gniezna, J. Ratajczak z Krotoszy, G. Marynowicz z Chodzieży, J. Myskiewicz z Jarocina, J. Cyfa z Ostrowa i M. Fortuna z Leszna. (wjc)

6 KRONIKA 7 LIPIEC

NIEDZIELA	Łódź, Domniki
Słońce w:	3.38
zach.:	20.16
Księżyc w:	20.05
zach.:	1.30
PONIEDZIAŁEK	Cyryla, Metodęgo
Słońce w:	3.39
zach.:	20.16
Księżyc w:	20.46
zach.:	2.44

Na ogół dość pogodnie, tylko w północnej części kraju przejściowy wzrost zachmurzenia. Temperatura maksymalna od +22 st. C na Wybrzeżu do +30 st. C w głębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dziur pełnia: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia) ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11. Szpital Miejski nr 2 (intern.) ul. Długa 1/2, tel. 40-04. APTEKI: nr 101 — Rynek Śródecki 1 nr 106 — pl. Wiosny Ludów 3 nr 107 — Matejki 1 nr 113 — Rokossowsk. 146 nr 115 — Mickiewicza 22 nr 173 — Dzierżyńskiego 275/277

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik” Redaguje zespół Redakcja Poznań ul. Grunwaldzka 19 10 p. Telefon redakcji: Centrala tel. 52-70 i 54-75, nacz. red. 78-76, sekret. 74-36, działy: listów i interwencji 78-64, telefaks 79-88, dyżurny nocny 54-75, nocny (drukarnia 54-72). Godziny przyjęć: od 10-12. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3 tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 18.30, w soboty od 7 do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Recenzja: Zakład Graficzny im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań, ul. Wawrzyniaka 30 K-3-12680

Szukajcie i zwalczajcie stonkę!

Teatry

OPERA — g. 19 niedziela — „Eugeniusz Oniegin”, poniedziałek — nieczynny, wtorek — wieczór baletowy: „Coppelia”, Uczeń czarnoksiężnika i „Noc na Łysej Górze”, środa — „Halca”, czwartek — wieczór baletowy: „Coppelia”, Uczeń czarnoksiężnika. Noc na Łysej Górze, piątek — „Traviata”, sobota — „Tosca”, niedziela — „Straszny dwór”.

POLSKI — nieczynny. NOWY — poniedziałek i wtorek nieczynny, środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela g. 19.30 — „4.0 dla AIK”.

KOMEDIA MUZYCZNA — niedziela g. 19.30 „Mistrz Pathelin”, poniedziałek, wtorek — nieczynny, środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela g. 19.30 — „Mistrz Pathelin”.

MŁODEGO WIDZA — niedziela g. 16 „Nowa szata króla”, poniedziałek i wtorek — nieczynny, środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela godzina 16 „Nowa szata króla”.

„ARTOS” — niedziela Górzów — „Wakacyjne melodie”, Chodzież — „Nieźle się składa”, poniedziałek Zielona Góra — „Wesoła trzynastka”, Śrem — „Nieźle się składa”.

TEATR OBJAZDOWY w Poznaniu: niedziela, Jarocin — poniedziałek Kolo — „Ruchome piaski”. PANSTWOWY TEATR W GNEZNI: niedziela Walcz, poniedziałek Szczecinek — „Cyryl i Seweryn”. PANSTWOWY TEATR W KALISZU:

CO — GDZIE — KIEDY

niedziela Krotoszyn, poniedziałek Leszno „Mał i żona” CYRK NR 6, ul. Fr. Ratajczaka: niedziela 15.30 i 19.30, w dni powszednie 19.30.

Kina

APOLLO — poranek godz. 11 „Pierwszy start”, g. 14, 16, 18 i 20 „Mury Malapagi” (od lat 16). BAŁTYK — poranek g. 10 i 12 „Kwiat miłości”, godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Kariera w Paryżu” (od lat 18).

MUZA — poranek g. 11 „Miasto młodzieży”, g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 „DS-70 nie działa”. RIALTO — g. 16, 18 i 20 — „Stalowi bojownicy”.

WARTA — poranek g. 10 i 12 „Białe Kieł”, młodzieżowe g. 14 i 16 „Młoda Gwardia” (I część), g. 18 i 20 „Maaret” (od lat 14).

LETNIE — poranek g. 11 i 12 „Złoty kluczyk”, g. 16, 18 i 20 „Cyrek” (od lat 7). PIAST — g. 18 i 20 — „Hrabia Monte Christo” II część (od lat 14).

KINO W PUSZCZY-KOWIE — g. 18 i 20 — „Dusze czarnych” KLUB TPPR, ul. Ratajczaka 37 — g. 10 i 17 — „Pokój zdobyty dla świata”. FOTOPLASTIKON ul. Armii Czerwonej 52 g. 10-22 „Podróż po Włoszech”.

Wystawy

ARCHIWUM PANSTWOWE, ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumencie archiwalnym” (g. 10-16). ŚWIETLICA ART-PLASTYKÓW, ul. 27

Grudnia 4 — „Wystawa rysunków Z. Kaczmarekiewicz” g. 10-18.

Radio

Program II — Fala Poznań 249 m.

6, 7, 8, 17, 21, 23.50.

Koncerty:

6.10 — melodie różnych narodów, 7.05 — melodie Jana Straussa, 8.20 — 9 — muzyka klasyczna, 9.45 — wieś tańczy i śpiewa, 10.50 — pieśni, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.25, 14.35 (P) — ludowej kapeli, 15 — śpiewamy pieśni i piosenki, 16.20 (P) — poznańskie imprezy muzyczne, 17.20, 18 — sonata skrzypcową, 19.30 — melodie taneczne, 20 — na radiowej estradzie, 21.30 — III symfonia Es-dur, 23.10 — fortepianowo.

Audycje inne

6.55 — kalendarz radiowy, 9.30 — dla dzieci, 10 — przegląd prasy stołecznej, 10.05, 10.20 — satyryczno-rozrywkowa, 11.10 — poezja i muzyka, 11.40 — skrzynka Wszechni-ki Radiowej, 11.52 (P) — „Sprawa jest prosta”, 13.04 — przegląd czasopism, 13.15 — pogadanka pt. Turbina wodna, 14 (P) — listy radiosłuchaczy, 14.15 (P) — tygodnik dźwiękowy, 15.15 — dla dzieci, 16 — reportaż pt. „Węgiel naokoło węgla”, 18.30 — poemat A. Puszkina pt. „Cyganin”, 21.15 — Wandy Odolskiej.

Sport 22, 22.50 (P).

Poniedziałek 7 bm.

Kina

APOLLO — g. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 „Mazowiec” i „Dzielo Wita Stwosza”.

BAŁTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Kariera w Paryżu”.

MUZA — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „DS-70 nie działa”.

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Mury Malapagi”.

WARTA — młodzieżowe g. 14 i 16 „Młoda Gwardia” I część, g. 18 i 20 „Maaret” (od lat 18).

LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Cyrek” (od lat 7). FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Podróż po Włoszech”.

Radio

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14.35, 18.50 (P), 21.23.50.

Koncerty 5.25, 6.50 — rozrywkowy, 7.20 — pieśni różnych narodów, 7.35 — tańce i pieśni ludowe, 8 — poranek, 12.15 — różne tańce, 12.45 — na swojej skrzynce, 13.20 — solistów, 14.30 — popularny, 16 — radzieckie pieśni pionierskie, 16.20 — dla młodzieży, 17.05, 18 — utwory skrzypcowe, 19.05 (P) — pieśni polskie.

Audycje inne

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — „Poznajmy mi stróż wysokich urzędów”, 6.10 — kalendarz radiowy, 8.30 — dla obozów letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 — dla wsi, 14.15 — ZNP, 15.15 — PCK, 15.30 — dla świetlic dziecięcych, 18.20 — z cyklu „Plan 6-letni”, 18.30 — Wszechni-ki Radiowej, 19.30 — muzyka i aktualności, 21.45 — odpowiedź fali 49.

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska kierowników technicznych i robotników budowlanych, GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH i FINANSOWCÓW do prac w miejscu i powiatach przymiemych WOJEWÓDZKI ZARZĄD BUDOWLANYCH PRZEDSIĘBIÓSTW POWIATOWYCH W POZNANIU, DRUGA DEBINSKA 10. Podania w uwzględnieniu praktyki i życiorysem kierować do Sekcji Personalnej pod w/w adres. K1525

MURARZY SZAMOTOWYCH, CIEŚLI BUDOWLANYCH, MAGAZYNIERÓW I ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych poszukujemy zaraz na wyjazd. Zgłoszenia: ZJEDNOCZENIE BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH, ODCINEK II — POZNAŃ, STARY RYNEK 73/74. K1499

ROZNOŚCIELI MLEKA w dom poszukujemy. Zgłoszenia przyjmujemy PSS — POZNAŃ, UL. MATEJKI 50 POKÓJ NR 19. K1518

GŁÓWNEGO MECHANIKA ORAZ KSIĘGOWEGO KOSZTOWCA zatrudnia zaraz POZNAŃSKIE ZAKŁADY SUROWCÓW ZIELARSKICH W POZNANIU, UL. SKŁADOWA 13/18. K1496

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Szwajcar zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje Ludwik Mielcarek, Osieczna, pow. Leszno. 11744

Malarze potrzebni zaraz. Nowak, Poznań Długa 3. m.9 100472

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne ko. respondencyjne kursy księgowości. Bódz-skrzyta 163 K1486

Osobiste

Z okazji naszego klubu za złożone życzenia składamy serdeczne podziękowanie Stanisławowi Sobkowikowi. Bódydar w czerwcu 1952. 100912

Sorzeżadze

Samochód DKW limuzyna kosztownie sprzedam Mądralski Krzyż al. Wolności 78, tel. 79. 100542

Motor Olimpia górnozaworowy, po remoncie sprzedam. Poznań, tel. 29-92. 101022

Wózek — auto sprzedam. Poznań, Matejki 19 m. 1 100899

Maszynę szewską korzystnie sprzedam Maria Stejska, Żabikowo Pułaskiego 16. 100742

PROBLEM

ORGAN TOWARZYSTWA WIEDZY I POKRZYWIENIA

Mały pokój z kuchnią, łazienką, piwnicą, zamieniam na większy pokój z przynależnościami ewentualny koszt remontu zwrócić. Oferty Głos Włp. dla 100712.

Wrocław centrum dwa pokoje kuchnia zamieniam na podobne z ogródkiem woj. zielonogórskie miejscowość obywatelska, wiadomość Zielona Góra, Mickiewicza 1, Chodorow, ska. 12024

Dwuosobowe, komfortowe zamieniam na 2 lub 1-pokojowe. Oferty Głos Włp. dla 100996.

Szuka lokalu

Pokoju słonecznego, łazienki, Górczyńskiego, telefonem lub bez poszukuje urzędnicza. Oferty Głos Włp. dla 100322.

Samotny poszukuje pokoju umiarkowanego. Oferty Głos Włp. dla 100512.

Zamiana

Poznański Okręg Lasów Państwowych zakupi — motor spalinyowy „DIESLA” NA ROPĘ O MOCY 8-12 KM. Zgłoszenia kierować: Poznań, ul. Gajowa 8/10, pokój 21, telefon 80-01 wewn. 11. 100842

Dzierżawy

Poszukuję dzierżawy domu z ogrodem, dam 2 lata z góry. Ewentualnie zamienię pokój z kuchnią, przynależnościami. Oferty Głos Włp. dla 100702.

Zguby

Zegarek damski nielowy zgubiłem pierwszego lipca na ul. Poznańskiej. Zwrot wynagrodzę. Poznań, Poznańska nr 27a m. 9. 100972

Katarzyna Jeskowa

I. voto Remelewska

Ekspozycja drogich zwłok z domu żałoby w Grabowie do kościoła parafialnego w Gołdziejcu odbędzie się dziś, w niedzielę, 6 bm., o godz. 16. Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłej zostanie odprawiona naraźniw w poniedziałek, 7 bm., o godz. 8.30 w kościele w Gołdziejcu, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

W smutku pogrzebił córki, syn i rodzina

Grabowo, Poznań, Bydgoszcz, Ceraad Dolny, Wrocław

Kupna

Jak najlepsza blacha nierdzewna, niesłusząca i ogniotrwała (prawie folie) spiesznie kupię za wysoką cenę. Oferty Głos Włp. dla nr 100202.

Kupna

Kociół „Hönscha” w dobrym stanie oraz barak mieszkalny składam kupię. Oferty Głos Włp. dla 100302.

Kupna

Kupuję kiel stolarski i prosięk szmergłowy Szymański. Poznań, Główna 45. Telefon 34-70. 98132

Kupna

Samochód małolitrażowy — 4. drzwiowy, oraz zegar-tachometr kupię. Rozbicki, Poznań, Rastelańska 9. 98392

ON

On ma zawsze szalenie kołnierzyk zapięty, zwłazcza kiedy kroczy w niedzielnym ordynku — on — który ongiś piastował urzędy idzie dzisiaj dostojnie królować do szynku.

Zna ten mławy zapach — lubi go ogromnie, w kwaśnej atmosferze młodnieje, odżywa — ogarnia go szczęście szynkwasowych wspomnień; siada i wyszcza wielki kufel piwa.

Myśli są czarne — tak jak piwo ciemne, i głębokie — treścią parmei „głębszego”, którą wskrzesić pragnie przez złoty daremne, bo tylko strzępy przeżyć krążyć koło niego.

A potem do domu wraca starą trasą — nigdy jej nie zmienia — wlec przy rusztowaniach odpraca się z głęboką, słachetną odrzą i usta zacisnięte chusteczką ostanian.

Pod bladym landszafem siada na kanapie i rozgryzać pocyna „nowe możliwości”; chmurą kombinacji i odwiecznych strapien sen go morzy powoli — więc postanie mości...

A nazajutrz jak co dnia, niezmiennie, od lat już, krążyć pocnie biegiem wczorajszej orbity, startego układu — psychiczny utracjusz — jak gasnący meteor o gwiazdę rozbity.

Opinia

Cała nasza rozmowa skupiała się wokół jednego tematu. Było nim „obgadywanie” znajomych. Na język wzięto Dyzia.

— O, to bardzo podejrzany typ. W ogóle źle mu z oczu patrzy — odezwał się jeden z obecnych. — Taki zawodowy szuler.

— Gdzie tam szuler — sta- rałem się protestować — przecież on w ogóle kart do ręki nie bierze.

— Tu go mamy — to jest właśnie podejrzany. Nie gra w karty, żebyśmy nie myśleli, że jest karcielem.

— On pewno nie gra ze strachu, żeby nie przegrać — dołała jedna z domyslniejszych kobiet — taki chytry.

— O, strasznie chytry. Próbowalem go kiedyś „na jednego” namówić. Powiedział, że na rozpijaczanie się nie ma pieniędzy. Roz-pi-ja czanie! Śmieszne, co?

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Widocznie rzeczywiście był to śmieszny fakt.

— Ale sam to wódkę goli — zauważył ktoś inny — podobno wszystkie pieniądze przepija.

— Skąd, Dyzio wódki do ust przecież nie bierze — za protestowałem gorąco. — Przecież on chory.

— Pewnie od wódki. Od tego roz-pi-ja cza-nia — zauważył inny dowcipnie.

— A może on jednak rzeczywiście taki skapiec, że sobie na kieliszeczek wódki żałuje... Znamy takich...

— Nie można zupełnie porównać go z takim np. Zyziem. To bardzo porządny i solidny chłop. Pożyczylem mu ostatnio 600 złotych, bo podobno przegrał w pokera.

— A pije jak Zagłoba! Po- trafi wydoić całe morze! Z niego jest świetny kompan...

Próbowałem wturcić swoje zdanie o Zyziu, że to właśnie on, a nie Dyzio jest pijakiem i karcielem. Nie pozwolono mi ust otworzyć. Zakrzycza no mnie.

— A w ogóle co to kogo obchodzi, czy Zyzio pije, czy nie! Co komu szkodzi, że sobie trochę od czasu do czasu popije? Przecież to zupełnie prywatna sprawa. Za swoje pije.

Wydawało mi się, że nie za swoje, obecnie za pożyczone, bo swoje przegrał w karty. Nie pomogło.

Olimpijscy studenci

Antonio Zaranio leżał jeszcze w łóżku, gdy do skromnego sublokatorskiego pokoiku wszedł trener jego klubu w towarzystwie dwóch panów z zarządu. Odwiedziny były wielką niespodzianką, gdyż w rozgrywkach piłkarskich była właśnie kilkutygodniowa przerwa.

Przybył bez ceremonii przystąpił do rzeczy. Antonio w miarę jak mówili o czy rozszerzały się ze zdumienia. Jakto? Ma zapisać się na Uniwersytet On? Jeden z czołowych napastników włoskich, „postrach bramkarzy”? Po co?

— Ależ ja ledwie umiem pisać i czytać — usiłował za- protestować.



— Artystka!

STASZ

„Zabawa”

Wąska, rozcięta z tyłu — spódnica. I mina wampa — tygrysyca.

Modne, z błyszczącą klamrą — buty, pod „mandoliną” teb — zakuty.

Już się kołysz — samby krok. Głupawa mina — mętny wzrok.

Rączka na karku — bubek wdycha. Przerwa w tańcu — „Na kielicha!”

I piją! Piją — znakomicie. Finał już znany — mordobicie.

Na zgodę, „ćwiartka” — i do drugiego: „Ale zabawa na całego!”

— Głupstwo! — zachnął się trener. — To nieważne. Masz się zapisać na Uniwer- sytet i tyle. Wszystko już załatwione. Tu są papiery i jeszcze dzisiaj przed połud- niem załatwisz potrzebne formalności. A tu — na stole położył kilka kolorowych banknotów — nadzwyczajny dodatek do pensji.

— No tak, ale ja nie mam czasu chodzić na wykłady. Przecież treningi wyjazdy...

— A kto ci każe chodzić na wykłady? Będiesz studentem i tyle — zdenerwował się jeden z niespodziewanych gości. — Na razie rób co ci każą i o resztę się nie martw. Myślę to nasza rzecz. Za pół godziny masz być w sekretariacie uniwer- sytetu. A teraz — do widzenia studencie!

Dokładnie w pół godziny od zakończenia tej niezrozumiałej dla niego rozmowy Antonio otworzył drzwi sekretariatu. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył w nim kilku kolegów z najlep- szych drużyn włoskich.

— A wy tu po co?

— Po to samo co i ty — zaśmiał się doskonały bramkarz — Livieri. Zapisujemy się na Uniwersytet. Studen- tami będziemy rozumiesz?

— Nie bardzo — mruknął Antonio.

— My też nie. Forsę dosta- leś?

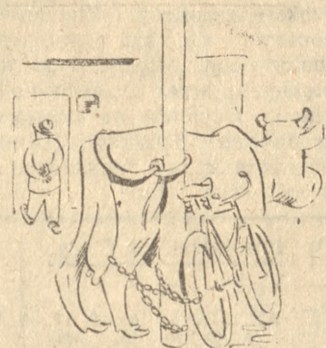
— Dostałem!

— To czemu się martwisz. Specjalny dodatek też coś wart. Zresztą, pojedziemy na Olimpiadę...

— Na Olimpiadę? Jakto? Przecież jesteśmy zawodow- cami!

— Eee! głupsi. Byliśmy! Pojedziemy jako „amatorska drużyna studencka”. Rozu- miesz? Ale będziemy też tam wszystkich prac. Ho! ho!

— No, jeszcze nie wiado- mo kto kogo — mruknął An- tonio — może my ich a mo- że oni nas. Ale dodatek nie zaszkodzi. Nawet przyda się, i to bardzo!



Bez podpisu

To i ono.

Rozmawia dwóch Niemców. — Jestem ciekawy dlaczego układ Adenauera z Amerykanami nazywa się ogólnym? — To chyba proste. Dlatego, że o gó i jest układowi przeciw- ny.

— Strasznie rabują ci Amery- kanie! — zwierza się jeden Włoch drugiemu. — Wywożę od nas wszystko co się da.

— Darowalbym im to z naj- większą przyjemnością — odpo- wiada rozmówca — gdyby tak prze pomyłkę wywieźli de Gas- periego...

Turysta zwiedzający Rzym w dniu przybycia do niego gene- rała Ridgway'a ze zdziwieniem patrzy na tysiące złotych flag zwiastujących z okien. W pewnym momencie zwraca się do prze- wodnika:

— Co symbolizują te złote sztandary?

— To barwa generała Ridg- way'a!

— Jak to?

— Kolor zarazy, panie.

JAN ESKI



i brytyjski lew

Dobrodziejstwo morza (Legenda koreańska)

Kiedyś żył na Korei skrom- ny i pracowity młody rybak, którego lubili wszyscy mieszkańcy w całej okolicy. Pewnego razu idąc lasem uj- rzął on zająca, którego gonil lis. Młody rybak odpędził lisa. Zając serdecznie mu podzięko- wał za uratowanie życia.

— Jesteś porządnym czło- wiekiem i masz dobre serce — powiedział. — Los cię za to wynagrodzi! — Po tych słowach zając zniknął.

Rybak szedł dalej. Na brze- gu rzeki spotkał staruszkę, któ- ra wlokła wielkie kamienie młyńskie. Od długiego głodu była już tak osłabiona, że led- wie mogła udźwignąć ciężkie brzemie. Rybak podarował jej swój chleb, który miał w kie- szeni i rzekł:

— To nie jest już dla ciebie, moja droga staruszkę, niesienie takiego wielkiego ciężaru. Daj mi te młyńskie kamienie, ponie- że je.

Staruszka z wdzięcznością przyjęła propozycję rybaka i razem wędrowali dalej. Gdy do- szli do celu, staruszka podzię- kowała rybakowi za pomoc i podarowała mu kamienie młyń- skie. Równocześnie wyjaśniła znaczenie tego niezwykłego po- darunku.

— To są niezwykle kamienie. Trzeba tylko wiedzieć, jak je użytkować. Weź z sobą te młyńskie kamienie do czołna na pełne morze i gdy będziesz potrzebował soli, zakręć je w prawą stronę. Będą mleć same z siebie tyle soli, ile tylko bę- dziesz potrzebował. Gdy już będziesz miał jej dosyć, pokręć na lewo a kamienie staną.

Rybak przyszedł na brzeg morza, zaniósł kamienie ostro- żnie do swojej łodzi i wypłył na pełne morze. I kiedy już był na pełnym morzu, zakręcił je w prawo. I kiedy już był na pełnym morzu, zakręcił je w prawo. I kiedy już był na pełnym morzu, zakręcił je w prawo.

czasie tyle soli, ile by nie mógł użytkować w ciągu całego swojego życia. Zwołał więc wszystkich przyjaciół, krew- nych, znajomych i darmo roz- dał im sol.

Wiadomość o tym zdarzeniu rozeszła się po całej okolicy i wkrótce przychodził do niego każdy, kto potrzebował soli i już nikt więcej nie cierpiał na brak soli.

W tej samej wiosce rybac- kiej mieszkał również znany bogacz, który myślał tylko nad tym, żeby w życie ludzi wno- sić niepokój i tym łatwiej ich wyzyskiwać. On również do- wiedział się o cudownych ka- mieniach młyńskich. Biednego rybaka uważał za wielkiego głupca, gdy ten rozdawał sol darmo swoim bliźnim, zamiast skorzystać z nadarzającej się okazji i zorganizować wielki handel.

— Gdyby te kamienie były mojej — mruczał.

Przy nadarzającej się okazji bogacz zabrał kamienie dobre- mu rybakowi i na wielkiej łod- zi wypłynął z nimi na morze. Tam pokręcił kamienie w pra- wo: śnieżnobiała sól wypadała z nich i gromadziła się na pokł- dzie łodzi. Łódź wypełniła się już niemal po brzegi, ale ten- ży, człowiek uważał, że ciągle jeszcze jest soli za mało. Ka- mienie obracały się więc i mel- ty coraz więcej i więcej. W końcu złodziej zaczął rozpa- czać. Nie miał już gdzie się skryć przed solą. Nie sposób było dostać się do kamieni, aby pokręcić je w lewo. Łódź coraz bardziej pogrążała się w wod- dzie, aż wreszcie zatonała.

Kamienie młyńskie jednak kręca się od tego czasu bez- ustannie na dnie morskim, aż do dnia dzisiejszego. Dlatego też woda morska jest taka sło- ną.

niektórych Gospodach pożałujkich



FLORIAN MACIASZCZYK

Fredek czuje się źle

Cześć, Fredek, kopę lat! Co ty porabiasz?

— No patrzcie kogo widzą moje piękne oczy! Rzeczywiście, nie widzieliśmy się jak przed wojną. Co porabiasz?

— Wiesz, u mnie wszystko stare, czyli, przepraszam, od ostatniego widzenia się dużo zmian. Ożeniłem się, zostałem ojcem, no i pracuję obecnie w MHD. Ale mów o sobie. Mnie masz coś nowego?

— Widzisz, w ostatnim czasie nie bardzo się czuję, coś mi tu dolega, kłuje, — wymownym ge- stem wskazał na okolicę wątroby.

— Podobne dolegliwości i ja przechodziłem — przerwał Fran- nek. — Dziś jestem zdrow jak ryśłowiowa ryba.

— ??? — Byłem u znajomego apteka- rza, mgr Pigulki, który zalecił mi jakieś krople i proszki. Cze- kaj, mieszkam tu niedaleko, za- raz przyniosę ci niepotrzebną już mi receptę, na którą dosta- niesz lekarstwa. Na pewno ci pomogą.

Fredek z triumfem przyniósł do domu 2 butelki jakichś plyn- nów, jedną torebkę z pigułkami i jedną z proszkiem. Zdziwionej żonie wyjaśnił jaką drogą do- szedł do leków. O'tąd przy każ- dym posiłku zjawiali się na sto- le lekarstwa. Fredek zatywał je sumiennie.

W czwartek wypadły imieni- ny żony. Do stołu podano Fred- kowi jak zwykle lekarstwa.

— Co ty za świętusia tykasz? — zapytała z obrzydzeniem ciot- ka Agata.

— Wątroba! — wykrztusił krótko Fredek.

— Wyrzuć to wszystko! Ja ci dam niezawodne zioła, które za- pisała mi, na tę samą chorobę babka Anastazja, wiesz ta, któ-

ra tak dobrze bańki stawiała. Oj, mądra ona była, mądra! Cu- downe są te zioła, z miejsca przynoszą ulgę.

Już następnego dnia Fredek już bliżej nieokreślonego koloru herbatę z nieznanymi zioł, nie zapominając bynajmniej o le- karstwach poleconych przez ko- legę.

Mijały dni i tygodnie, a popra- wa w stanie zdrowia jakoś nie następowała. Przeciwnie z każ- dym dniem Fredek stawał się posępniejszy, boleści wzmagaly się. W tym stanie rzeczy kole- zanka biurowa poleciała mu światowej sławy homeopatę ja- snowidza Czapur — Fikara z Koziegłów, który leczy niezawo- dnie. Jego dar jasnowidzenia poz- walał stawiać nieomylną dia- gnozę nawet wówczas, jeżeli pa- cjent nie może stanąć osobicie przed obliczem medyka. Wów- czas wystarczy posłać fotografię z dokładnym opisem dolegli- wości. Za zwrotem portorium i „drobną” dobrowolną ofiarą o- trzymuje się cudowne leki.

Fredek miał czas. W śróde po- jechał do Koziegłów. Długo trwało zanim dopuszczono go przed oblicze jasnowidza.

— Przybył pan wreszcie?! Czekam już na pana od szeregu dni — powiedział na wstępie ja- snowidz do zdumionego takim przywitaniem Freda. — Pańskie dolegliwości noszą charakter lo- kalny, ot, wadliwe funkcjonowa- nie organów trawiennych i krwionośnych — zawyrokował medrzec. — Jest to wynikiem częstych niedomagań serca tu- dzież nerek, systemu nerwowe- go jak i pokarmowego, które nie pracują należycie, przez co wytwarza się zła materia powo- dująca dolegliwości. Znajdujemy jednak na to radę. Dam panu odwar, który będzie pan regu-

larnie 6 razy dziennie zazywał. Proszę również dużo spać i nie przemęczać się. W łóżku proszę leżeć odwrotnie, tam gdzie ma być głowa położyć pan nogi i wice wersa. Ma to zasadnicze znaczenie przy działaniu odwa- ru wytwarzającego w czasie snu asemptucynę, która z kolei po- dojdzie do naczyń krwionośnych powoduje kontrregenerację tkanki i superwitalizację organiz- mu.

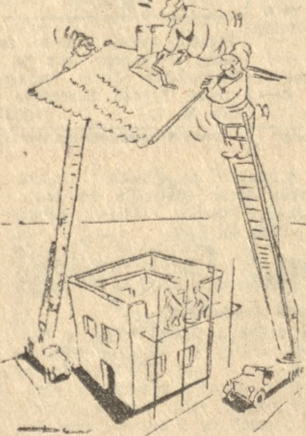
Z paczuszką w rękę i z port- felem „lżejszym” o 100 złotych (wiadomo, odwary są drogie), opuścił Fredek gościnne progi jasnowidza.

Niedługo jednak trwała kura- cja lekami medyka Czapur — Fikara. Poprawa zdrowia nie tylko nie nastąpiła, ale zjawily się nowe objawy, które każały poważnie niepokoić się o stan chorego.

Kres męczarniom Fredka po- łożyło Pogotowie Ratunkowe, przewożące nieprzytomnego do szpitala. Dyżurny lekarz stwier- dził poważnie zaawansowane za- trucie organizmu. Poza tym Fred był zdrow jak rydz, a po- czątkowe dolegliwości spowodowa- ne były niegroźnym zresztą podrażnieniem wyrostka robac- kowego.

Dlaczego opowiadam Wam tę historyjkę?

Ponieważ przyszło mi do głowy, że nie byłoby źle, gdyby udało się nam dokonać pewnej zamiany: niezdrowych fredków z miejsca prowadzić do pocze- kalni lekarskich, zaś zdrowych hipochondryków (od których roi się w tych poczekalniach) wy- poszły stamtąd i wydać na lup „jasnowidzów” oraz „mądrych bab”, niech mają za swoje...



— Tak... teraz się zgadza... Tu będzie dach...